Nr 64. Kraków, 19 Marca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“		„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém		„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec		„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii		„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

Z dniem 15 marca ustało dawne wydawnictwo dziennika „Czas“: nowe zaś podjął redaktor odpowiedzialny Antoni Kłobukowski.

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 kwietnia 1872 r.

	W Krakowie —	we Lwowie —	w całej Austryi:
rocznie	zł. 20	zł. 21	zł. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię): pułkownik Wincenty Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1: wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i zagranicą.

Uprasza się o wyraźne zaznaczanie i wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 marca.

Jako cechę bardzo charakterystyczną naszego wieku zapisze kiedyś historyk, że podczas gdy narody nieustanne czynią wysilenia, aby rządów osobistych nie dopuścić to na drodze konstytucyjnej to na rewolucyjnej, zmierzając do tego nie raz za pomocą wielkich ofiar i poświęceń, Europa znosiła nad sobą rządy osobiste, i z wielką, że tak powiemy, łatwością i rezygnacyą przechodziła z jednych pod drugie.

Pomijając już panowanie nad Europą Napoleona I, którego pamięć nasza nie sięga, ale którego przewadze nikt nie zaprzecza, sami już przeżyliśmy kilka takich perjodów, w których nie tylko prawie każda kwestya europejska, ale cała sytuacya chwilowa Europy, zawisłą była od jakiejś przeważnej woli, że się tak wyrazimy, wszechwładnej osobistości. Taką wolę nazwaliśmy powyżej rządami osobistemi nad Europą.

Rządy takie do upadku Napoleona I dzierżyło czas niejaki „święte przymierze“, ale zwłaszcza też od chwili jak wpływ przymierza, w przewadze Rosyi absorbować się zaczął, zwłaszcza też po najsilniejszej przeciw rządom osobistym protestacyi, która się w r. 1848 zamanifestowała, Europa walcząc ciągle i wszędzie o parlamentarną formę rządu, przechodziła prawie bez przestanku z jednej w drugą rękę potężnych i absolutnych swych władców.

Któż nie pamięta epoki, gdzie o żadnej sprawie wielkiej czy małej, byle europejskiej, wspomnieć nie można było, aby zaraz nie wystąpiło pytanie: co na to powie cesarz Mikołaj? a odpowiedź była rozstrzygającą. Te mikołajowskie rządy nad Europą miały swój punkt kulminacyjny na konferencyach ołomunieckich. Jeżeli były czem ograniczone, to chyba tylko Anglią, która się już przed potęgą Cara uginała, lubo na kontynencie opozycya ta angielska nie wielkie samodzielności Europy stawiła zapory.

Gdy atoli Anglia sprzymierzyła się z Francyą, aby dla interesów własnych złamać wpływ północnego władcy, znalazła już jak się zdaje Europę pod przewagą inną również osobistą, ze zmienionym tylko kierunkiem. Szedł on tym razem z Zachodu. Poseł angielski lord Redcliffe w maju 1853 r., gdy wyjeżdżał ze Stambułu poseł rosyjski Ozerow i stosunki Rosyi z Turcyą zostały zerwane, za jedyną odpowiedź Anglikowi wysoki urząd piastującemu dał na pytanie: czy wojna wschodnia nastąpi? „Nie wiem, bo przedewszystkiem trzeba wiedzieć, co myśli Napoleon.“ Autentyczność tej odpowiedzi możemy zaręczyć; kto zaś wie, czem był lord Redcliffe w Stambule a Anglia w Europie, temu nie potrzeba wyjaśniać, jak dalece odpowiedź ta dumnego posła dowodziła, że już zaczynały się dla Europy rządy napoleońskie.

Byliśmy wszyscy świadkami tych rządów osobistych i wiemy, jak się skończyły. Z upadkiem ich atoli przeszła Europa i bez żadnej przerwy pod rządy bismarkowskie. Dziś śmiało powiedzieć można, że w Europie jest tylko książę Bismark — i nic więcej. Idzie to tak daleko, że wszystko, cokolwiek się stanie, jemu przypisują. I tak czytaliśmy niedawno, że [illegible] w Rzymie [illegible] w Zgromadzeniu wersalskiem, nominacya p. Fourniera na posła przy królu Wiktorze Emanuelu, i wysłanie go na to [illegible], nawet odjazd margr. Harcourta posła francuskiego przy Watykanie, przypisują jednemu słowu, jakie książę Fryderyk Karol miał do Viscontego Venosty powiedzieć: „że Włochy [illegible] na poparcie wielkiego mocarstwa.“ Zgoła; nic nie brakuje, aby [illegible] wiedź; co myśli książę Bismark.

W takich chwilach pisać o sytuacyi ogólnej prawie niepodobna, bo któż myśl tego męża stanu odgadnie, a niemal odgadnąć trzeba, aby sobie zdać sprawę z jego działania. I tak, czy książę Bismark uważa katolicyzm za przeszkodę dla jedności Niemiec, tak jak Włochy miały za jedyną trudność dla swej jedności władzę świecką Papiestwa? Czy to jest bodźcem jego postępowania, którego sobie tak wytłómaczyć trudno? Czy Polacy, przeciw którym występuje, służyć mają za osłonę tego postępowania? Bo przecież w ich ultramontańskie agitacye nie wierzy książę Bismark, ani też im tak wielkiej nie może przypisywać wagi. Ale czy niechęć, jaka tkwi dla Polaków w wielu umysłach, ma według kanclerza usprawiedliwić napady przeciw katolicyzmowi, ma nadać polityczny charakter religijnym uderzeniom? Taki mąż stanu, jak on, wie doskonale, że rozpala nienawiść między Niemcami i Polakami; wie zatem, że tym sposobem rzuca jakby gwałtem Polaków w objęcie Rosyi — czy więc tak dalece rachuje na siłę charakteru polskiego, lub też, czy może już nastąpiło w tej mierze z Rosyą porozumienie, bo i do takich domysłów postępowanie kanclerza otwiera drogę... Słowem, co myśli książę Bismark obecny władzca Europy?

KORESPONDENCYA „CZASU:“

Wiedeń 17 marca.

Z wyjątkiem kwoty cały elaborat w sprawie galicyjskiéj załatwionym został w wydziale konstytucyjnym. Jutrzejsze posiedzenie wydziału poświęcone będzie rewizyi kwoty i utrzyma się niewątpliwie wniosek p. Rechbauera. Wczoraj wśród pochwał dla rządu za rozwiązanie sejmu czeskiego, deputowani niemieccy odstępowali od łączenia reformy wyborczej z sprawą galicyjską, aby gabinetowi, który tak poprawnie wiernokonstytucyjnie działa, żadnych nie robić trudności. Widoczne było, że odrzucenie wniosków dążących do zespolenia obu spraw do siebie nienależących, i przyjęcie wniosku podkomitetu, które zostawia sprawę wyborczą w zawieszeniu, było rodzajem kompensaty ze strony Niemców za rozwiązanie sejmu czeskiego. Po wyborach bezpośrednich przyszła kolej na Białą, Oświęcim i Zator. Weeber i Kuranda, dla których historya polska i galicyjska zaczyna się dopiero od czasów kongresu wiedeńskiego, zaczęli dowodzić, że Zator i Oświęcim są księstwami „niemieckiemi;“ rzecz dziwna, że p. Kuranda nie nazwał Zatora i Oświęcima *deutscher Reichsboden*, i nie zażądał ich „rewindykacyi“ dla Niemiec. Gdyby nie dwukrotne wystąpienie ministra Dra Ungra przeciw tym chęciom rewindykacyjnym p. Kurandy, kto wie, jakąby wydział się mógł był okryć śmiesznością, bo nie byłby był od tego, aby nie uchwalić wyłączenia Biały, Oświęcima i Zatora z Galicyi.

Oswięcimiowi i Zatorowi wydział konstytucyjny tym razem łaskawie przebaczył, nie zawojował tych miast na rzecz Niemiec, darował je Galicyi, lecz nie tak wspaniałomyślnie obszedł się z Białą. Była Biała w wydziale, dostanie się na superrewizyą do podkomitetu, żeby coś wynaleźć dla zabezpieczenia Biały od najazdu polskiego; podkomitet znany z biegłości w załatwianiu spraw zapewne pół tuzina przedłoży wniosków względem przyszłego ustroju prawnopolitycznego Biały do Galicyi.

Przed świętami sprawa galicyjska nie dostanie się do Izby polskiéj. To rzecz pewna. Kiedy się Rada państwa zbierze po świętach — tego, jak wam zaręczyć mogę, dotąd sam rząd nie wie jeszcze. Ponieważ sejm czeski zwołany na dzień 24 kwietnia, a więc dopiero w tym dniu gasną mandaty deputowanych czesko-niemieckich w Radzie państwa, przeto rząd mógłby naznaczyć krótką sesyę między 5 a 24 kwietnia. Gdyby zaś nie zwołał sesyi w tym czasie, zebranie się Rady państwa po otwarciu sejmu czeskiego zawisło od tylu okoliczności, jakich nikt nie może przewidzieć, przedewszystkiem od barwy sejmu czeskiego. W kołach niemieckich nie wątpią o zwycięstwie rządu przy wyborach w kole większych posiadłości; takby się zdawało, skoro rząd się odważył na krok tak śmiały. Jak zwycięstwo rządu przy wyborach będzie wielką wygraną; tak klęska równéj doniosłości przegraną.

Wyjazd nagły hr. Andrassego do Pesztu świadczy o zmianie położenia rzeczy w Węgrzech. Wiemy bardzo dobrze, że hr. Andrassy jeszcze parę dni temu był zdecydowany nie pojechać do Pesztu. Teraz widocznie Cesarz go wezwał do siebie. Liczą tu bardzo wiele na wpływ hr. Andrassego w Peszcie i spodziewają się po jego interwencyi osobistéj rychłego zakończenia skandalów w sejmie węgierskim, które zwracają teraz na siebie uwagę całego świata.

Wanderer przeszedł na własność spółki czeskiej; na jej czele stoi Skrejszowsky, właściciel prażskiej *Politik*. Ks. Jerzy Czartoryski zupełnie się usunął od kierownictwa i wydawnictwa *Wanderera*.

Akta w sprawie pożyczki miasta Krakowa nadeszły wczoraj do Wiednia. Jak słyszę, poseł Dr Weigel, który czuwa nad spiesznem załatwieniem tej sprawy, uzyskał tak od ministra skarbu jak i ministra spraw wewnętrznych zapewnienie, że rząd z wielką gorliwością zajmie się przeprowadzeniem sprawy pożyczki $1\frac{1}{2}$ milionowej i że dołoży starań, aby jeszcze przd świętami mogła się dostać do Izby. Rozchodzi się w tej chwili o upoważnienie N. Pana, poczem minister skarbu wniesie przedłożenie rządowe w Izbie. Upoważnienie Cesarskie zapewne temi dniami już nadejdzie.

Peszt 16 marca.

(W) Niepodobna zdać dokładnie sprawy z tutejszego przesilenia parlamentarnego; trzebaby bowiem opisywać sceny bez końca, niesmaczne, jakie zachodzą w parlamencie, a które mimo jednostajności swojej, wprowadzają coraz inne okoliczności wpływające na całość sytuacyi. Zaznaczę więc tylko kierunki przważające w tej chwili, o których wszakże powiedzieć nie można, czy się nie zmienią przed końcem przesilenia i czy wyprowadzą sejm na szerszą drogą z zaułku parlamentarnego.

Trzy dni temu, kompromis między stronnictwami zdawał się być łatwy. Nietylko lewica lecz i skrajna lewica jak w ogóle kraj cały uznają potrzebę dopełnienia ustawy wyborczej z r. 1848, bliższego określenia kwalifikacyj wyborczych, jakie ona naznacza, i zaprowadzenia stałych list wyborczych. Taka była myśl przewodnia nowelli przyjętej przez większość w dyskusyi ogólnej. Szłoby więc tylko o porozumienie się co do wykonania myśli, w czem znowu nie ma różnic zasadniczych, bo rząd i większość zaręczają, z szczerością niewątpliwą, że nikogo nie chcą pozbawić kwalifikacyj wyborczych, komu te z prawa należą, wyroki zaś ostateczne pod względem list stałych zależeć, mają podług projektu nie od rządu lecz od niezależnego sądu królewskiego. Stanowczo przeciwną jest opozycya przedłużeniu mandatów poselskich na lat pięć. Ten wszakże projekt rządowy nie będąc dotąd wniesiony na pełne posiedzenie, mało ma widoków załatwienia na obecnej sesyi, jeśli przesilenie potrwa dłużej. Zdawało się więc, że porozumienie pomiędzy obu stronami Izby jest jeszcze możliwe, i odbywały się nawet w tym duchu narady między deputowanymi ze stron obu.

Tak było trzy dni temu. Dziś o porozumieniu nie ma mowy, ponieważ porozumienie „byłoby abdykacyą z zasadniczego punktu, przyznaniem, że większość musi się poddać zachceniom mniejszości.“ Dziś idzie o utrzymanie zasady parlamentaryzmu, a przez wytrwałość spokojną w dyskusyach, wywołanych przez lewicę, niech się kraj przekona, która strona szanuje system reprezentacyjny i wolność słowa, a która nie dopuszcza do uchwały ustaw niezbędnych dla dobra kraju, jak organizacya stolicy, koleje, poprawa kanału Franciszka i t. d. Takie jest dziś zapatrywanie większości, taka taktyka rządowa w zasadzie. Byłby to także niewątpliwie sposób wyjścia z przesilenia, tem bardziej, że tylko 34 dni przegradza od zamknięcia sesyi. Ale któż zdoła zaręczyć, jakie mogą nastąpić zwroty wśród wzburzonych posiedzeń? kto może zaręczyć, że cała prawica okaże się wytrwałą i spokojną? oba te zaś warunki są niezbędne dla powiedzenia się taktyki. Wzmianka zrobiona przez hr. Lonyaya, że prosić będzie Izby, aby z powodu nadzwyczajnych okoliczności przyjęła ryczałtem projekt organizacyi stolicy, tak jak on wyjdzie z redakcyi komisyi centralnej, ta jedna wzmianka wystarczyła do odnowienia całej zaciekłości stronnictw. Po wyjaśnieniu, że prezes gabinetu proponuje przyjęcie ryczałtem, lecz jednogłośnie, *intermezzo* to wyszło całkowicie na korzyść rządu, skupiło prawicę. Któż wszakże może zaręczyć, że każde *intermezzo* tak się zakończy? Kto może zaręczyć, że dobro kraju i poszanowanie parlamentaryzmu będzie zawsze po stronie rządu? kto może zaręczyć, skoro rząd jeszcze kołysze się nadzieją, że przez zręczność i umiejętne skorzystanie z chwili, uda się wymódz nowellę i ustawę o pięcioletnich mandatach? Jeśli się zaś taki plan nie powiedzie, zwycięstwo moralne będzie po stronie opozycyi. Oto dzisiejszy stan kwestyi.

Onegdaj odbyło się posiedzenie stronnictwa deakistów, założonego w celu wyborów do przyszłego sejmu. Zjazd był nieliczny, lecz świetny. Kilkaset osób, które wzięły udział w naradach, mogłyby się istotnie kusić o reprezentowanie bogactwa, intelligencyi i moralnego znaczenia Węgier. Zajścia parlamentarne były także przedmiotem rozbioru, a chociaż zapału dla sprawy rządowej zjazd ten nie rozniesie po kraju, trudno wszakże zaprzeczyć, że jak zjazd d. 10 b. m. dodał moralnej siły lewicy, tak zjazd d. 14go dodał siły rządowi. Stronnictwo Deaka stoi zwarte przy rządzie w zajściu obecnem, a oba stronnictwa mogą się słusznie nazywać popieranemi przez opinię publiczną. Wyjścia z kolizyi nie ułatwia to wszakże ani też nie przesądza o jej rezultacie. Na zjeździe wybrano dwa komitety dla sprawy wyborów: jeden kierujący, drugi dla prasy i korespondencyi. Komitet kierujący wybrany z 22 członków, uzupełnił się następnie do 50.

Konferencya deakistowska wyprawiła umyślną deputacyę dla powitania chorego Deaka. Deputacya udała się wczoraj, w 24tą rocznicę sankcyonowania konstytucyjnych ustaw Węgier, do przywódzcy. Przewodniczył jej były minister spraw wewnętrznych p. Rajner, a odpowiedź Deaka jest najważniejszym wypadkiem dziennym pomimo kryzys parlamentarnej i chociaż o tej ostatniej ani słowem nie wspomniał „mędrzec narodu.“ Odpowiedź ta zaczém następują zaręczyny, na których przyspieszenie nalega p. de Saint-Géran, całkiem nieświadomy roli, jaką żona jego w całéj téj sprawie odegrała. Tym sposobem więzy krępujące Emeryka zerwane zostały.

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Kiedy miriady utworów scenicznych przemijają jedne jak meteory, które jasnym zabłysną światłem aby po roku lub kilku latach zblednąć lub zgasnąć, inne przesuwają się jak cienie w latarni czarnoksięskiej, aby po chwili bezpowrotnie zniknąć, nastręcza się pytanie co jest właściwą rękojmią żywotności tych płodów dramatycznych, które jak granitowe skały opierają się prądowi czasu i mimo przeobrażeń idei wieku nie tylko nie toną w zapomnieniu, lecz co więcej niezmienną, wiekuistą przedstawiają prawdę i żyją życiem nieśmiertelnem. Pierwszą i najgłówniejszą z owych rękojmi jest jeniusz autora, jeniusz, który jak słońce nie blednie i nie starzeje się nigdy.

Że więc takie dzieła dramatyczne jak Szekspira, Szyllera, Kalderona, Goethego, Moliera itd. niepomijając naszego Fredry, żyją i żyć będą, dziwić nie może, bo je zrodził jeniusz, który nie ulega warunkom ani czasu ani miejsca; są one, rzec można, ideałem kosmopolityzmu wszechwiekowego, bo wszędzie i zawsze ożywiać je będzie niezmienny duch starej jak świat i niestarzejącej się prawdy, a jeżeli co w nich się starzeje to jedynie forma, owa koncha zewnętrzna w której drogie perły się kryją.

Ale bardziej zadziwiać może, jeżeli sztuki na których jeniusz nie wycisnął swego piętna, ujść zdołają zagrażającej zwykłym dziełom ludzkim znikomości. Skąd pochodzi, że są utwory, które niewytrzymując wszechstronnej krytyki, odgadnąć zdołały tajemnicę wiecznej młodości? Oto ztąd zdaniem naszem, że do obrazów jakie malują, niebiorą przedmiotów jednodniowej natury, owych błędnych ogników co zalśnią i ulecą, ale niezmienne, zawsze po wszystkie wieki i czasy powtarzające się objawy ducha ludzkiego.

Do rzędu tego rodzaju utworów policzyć można odegraną w pełnej sali w sobotę na benefis p. Emilii Baumanownej, przełożoną przez p. Seweryna Kaplińskiego komedyę w 5 aktach Scribego p. t. *Więzy* (Une chaine), która pojawiwszy się przed laty przeszło trzydziestu na scenie, odtąd nie traci obywatelstwa ani w Teatrze francuskim ani w Burgu wiedeńskim, gdzie przez najznakomitszych artystów bywa grywaną. Maluje ona dwa rodzaje miłości: miłość występną i miłość czystą, oraz przeszkody jakie pierwsza stawia drugiej. Owe więzy istniały zawsze i istnieć będą dla ludzi, ilekroć zmysły z uczuciem wystąpią do walki, ilekroć względy, w które miesza się egzaltacya honoru, nakazywać będą milczenie głosowi serca.

Zanim rozwiniemy krótką treść sztuki zapoznajmy się wprzód z jej autorem.

Scribe zajmować będzie pierwszorzędne miejsce w rocznikach teatru XIX wieku, równie dla swéj popularności, jakiéj używał nietylko we Francyi lecz na scenach europejskich a nawet amerykańskich, gdzie utwory jego tłomaczone lub naśladowane, jednały sobie oklaski — jak z powodu zadziwiającéj płodności; pozostawił bowiem nie mniej jak 350 sztuk scenicznych. Wielka część z nich była pracą składaną, do któréj wielu należało autorów. Lecz w owych zaślubinach ducha zawsze i zwykle zajmował on twórcze kierownictwo. Na utworach powstających z współudziału dwóch lub nawet trzech autorów wyciskał Scribe właściwe swe piętno, łatwe do rozeznania, a które ginie ilekroć ci sami współpracownicy tworzyli sami bez niego. Scribe z nadzwyczajnym taktem umiał wynajdywać przedmioty, a nikt więcéj nad niego nie okazał zręczności w układaniu planów, w zawięzywaniu akcyi, wikłaniu jéj, plątaniu z podziwu godną łatwością wynalazku i rozwięzywaniu prostemi a nieprzewidzianem środkami. Niektóre z jego utworów nabrały wagi jedynie przez materyalne wykonanie, gdyż przedmiot ich jest tak wątły, iż mówią, że je budował na ostrzu igły. Dialogi jego są pełne delikatności i wdzięku, mnóstwo w nich uderzających zwrotów i jędrnych wyrażeń, a choć czasem są pożyczone, zawsze jednak zręcznie zastósowane. Ma on więcéj dowcipu, niż humoru, a brak elegancyi, jaki mu zarzucano, zaciera się w ruchu przedstawienia. Sztuki, które sam jeden pisał jak: Szklanka wody, Bertrand i Raton, Camaradrie, Więzy, oraz komedya Adrienne Lecouveur z współpracownictwem p. Légouvé najwięcéj obiegły scen i dochowały całą swą świeżość, inne bardzo również ładne, które za pojawieniem się swojem na scenie wydawały się różowe, świeże, zalotne, dziś już mają podobieństwo do kwiatów zwiędłego bukietu. Komedye Scribego nie są właściwie tem, co nazywają wyższą komedyą, lecz są to piewszorzędne obrazy rodzajowe, bardzo miłe, bardzo zabawne, malowane z natchnieniem, z werwą i wykwintną trafnością.

Wracamy do treści: Młody Emeryk d'Albret pozostawszy po śmierci swych rodziców sierotą, wychował się w domu wuja swego bogatego kupca w Bordeaux p. Clérambeau wraz z córką tegoż Aliną o lat kilka od niego młodszą. Rodzinna sympatya sprzęgła serca obojga dzieci, ale Emeryk pragnąc nie być ciężarem wujowi i uczuwszy w sobie talent do muzyki, wyrwał się do Paryża, gdzie po latach kilku dobija się usilną pracą sławy kompozytora. Dopomogła mu do tego młoda i piękna Ludwika, żona podeszłego kontradmirała hr. de Saint-Géran, często onieobecnego z powodu swych długich morskich podróży, która ujrzawszy pewnego wieczora w jednym z salonów przedmieścia Saint-Germain pięknego, pełnego melancholii młodzieńca, usiadła przy nim i zbadawszy jego troski, skinęła na jednego z pośród grona otaczających ją wielbicieli. Był to minister spraw wewnętrznych. „Panie! rzekła doń, mówiłeś mi właśnie o chęci zobowiązania, mnie, podam ci do tego sposobność. Oto młody kompozytor, którego nieznasz, lecz który mnie jest znajomy; polecam go Panu.“ Odtąd zabłysła Emerykowi gwiazda powodzeń, sława, dostatki, poważanie w wielkim świecie Paryża spłynęły nawałem na niego, a zarazem w sercu jego odezwała się wdzięczność, a tuż za nią odwzajemniona miłość dla Ludwiki. Tu zadzierzga się węzeł owych więzów, które się stały późniéj długim pasmem dalszych jego kłopotów. Przyjaciel jego Hektor Ballandard zawiadamia go, że p. Clérambeau, ktorego jest adwokatem, przybywa z Aliną do Paryża, i że dla nich zamówił mieszkanie w tymsamym hotelu. Zaledwie to wyrzekł, otwierają się drzwi i wchodzą oczekiwani goście. Alina nie może ukryć uczucia, jaki w niéj zbudził widok Emeryka, na którym również piękność kuzynki silne wywarła wrażenie. P. Clérambeau człowiek praktyczny, wypomina Emerykowi że go porzucił i obrał zawód, który w jego oczach żadnéj nie ma przyszłości, a zarazem dowiedziawszy się od Ballandara, że Emeryk żyje w wielkim świecie, który poczytuje za pełen zepsucia, lęka się o niego. Po wyjściu p. Clérambeau z Aliną od Emeryka, wchodzi hr. de Saint-Géran, chrzestny ojciec Aliny, a mąż ubóstwionéj przez Emeryka Ludwiki i proponuje mu rękę Aliny, biorąc na siebie przyzwolenie ojca. Emeryk uszczęśliwiony przyrzeczeniem, wacha się nieco i wyznaje wreszcie odgadującemu powód tego wachania panu de Saint-Géran, że się kocha w mężatce. P. de Saint-Géran wymaga na nim słowo, że węzeł ten zerwie i rzeczywiście chce to uczynić, lecz mu brak odwagi. Ludwika, gdy jéj Emeryk napomknął, że ją po raz ostatni widzi, oburzona gorzkie czyni mu wyrzuty: „Zostaw mi czas i siłę zerwania fatalnego węzła, który mi również cięży jak tobie; sto razy chciałam go zerwać i wyrzucałam sobie... i drżałam, aby się to nie stało. Dziś twój postępek doda mi odwagi, któréj mi serce odmawiało. Pomoc ta jakkolwiek okrutna, od ciebie pochodzi i dziękuję ci za nią... Może więcéj jeszcze jest dumy w mem sercu niż miłości, może łacniéj zniosłabym utratę ciebie niż opuszczenie. Teraz, kiedy cię widzę nie takim, jakim mi ciebie wyobraźnia przedstawiała, lecz takim jak jesteś, zapytuję serca mego i zdaje mi się, że mogę cię nie kochać a nawet... (z namiętnością) nie, nie jestem taką, jak ty, nie chcę cię łudzić, kocham cię, kocham cię zawsze“.

Ludwika dowiedziawszy się od swego męża, że Emeryk ma zaślubić Alinę, zakazuje mu żenić się z nią. Zakaz ten byłby bezskutecznym, lecz w chwili, kiedy zeszli się w mieszkaniu p. Clérambeau zaproszeni świadkowie dla podpisania intercyzy ślubnéj, Bollandard wręcza mu list od Ludwiki, w którym mu taż donosi, że p. de Saint-Géran dowiedział się o wszystkiem, i że będąc zmuszoną bezzwłocznie uciekać z domu, w jego mieszkaniu nań czeka. Wtedy przemówił honor do serca Emeryka, czuje, że nie może opuścić kobiety, która wszystko dlań poświęciła, zrzeka się więc własnego szczęścia i postanawia razem z nią uciekać. Tymczasem okazało się, że p. de Saint-Géran dostał w ręce bezczelny list do swéj żony od pana de Langeac, na którego natarczywość sama się przed nim żaliła i wyzwawszy na pojedynek, ranił go. Gdy się to stało, wraca do Emeryka, u którego się jego żona znajdowała, aby ślub jego przyspieszyć. P. Clérambeau przybywa z nim razem i wchodząc, dostrzega kobietę, chroniącą się do przyległego pokoju. Udziela on podejrzenia swego o niewierności Emeryka dla Aliny panu de Saint-Géran. Oba chcą rzecz naocznie sprawdzić, lecz Emeryk opiera się temu. Wreszcie gdy już innéj nie było rady, wpuszcza pana Clérambeau, który ujrzawszy Ludwikę, wyprowadza ją, zachowując tajemnicę przed mężem. Ludwika nalega na niego, aby zerwał małżeństwo Emeryka z Aliną, lecz usłyszawszy słowa Emeryka, że ją nienawidzi, daje pisemne zrzeczenie się, poczém następują zaręczyny, na których przyspieszenie nalega p. de Saint-Géran, całkiem nieświadomy roli, jaką żona jego w całéj téj sprawie odegrała. Tym sposobem więzy krępujące Emeryka zerwane zostały.

Z toku rzeczy widzieć można, że są w rozwiązaniu pewne nieprawdopodobieństwa, a mianowicie, owo ukrycie się tajemnicy wszystkim wiadoméj, prócz mężowi i Alinie, ale wielkie zalety téj komedyi pod względem zmotania intrygi i mnóstwa niespodzianek, pod względem piękności dykcyi i dowcipnych zwrotów, zacierają małe owe skazy, które zresztą autor starał się usprawiedliwić.

Przedstawienie było równie świetne dla oka jak dla ucha. W pierwszym akcie wyobrażała pokój Emeryka świeża, piękna dekoracya, i w innych również aktach ozdobna uderzała wystawa. Gra była ściśle jednolita i w głównych rolach każdy z artystów, odpowiednią część swą dorzucał na szalę powodzenia sztuki, co nietrudnem było, gdyż występowała prawdziwa *elita* sceny naszéj. Beneficyantkę p. Baumanównę powitano przy pierwszym występie na scenę rzęsistemi oklaskami, które dotyczyły jéj chwalebnéj usilności coraz dalszego posuwania się na drodze postępu, a odnosić się mogły również jako zaliczka do powodzenia w roli Aliny. P. Hoffmanowa wyborną ogólnie grą, w roli Ludwiki, a mianowicie mistrzowsko oddanemi ustępami w scenach z Emerykiem w akcie 3cim i 4tym, dosięgała owych szczytów, do jakich gra jéj tak często dochodzi. O p. Rychterze, który oddał rolę Clérambeau, jak gdyby był nie jego przedstawicielem lecz nim samym, mówić nie będziemy, wiadomo bowiem, że ten znakomity artysta potrafi z każdéj roli prawdziwy typ stworzyć. P. Benda odznaczał się w roli p. Saint-Géran właściwą dystynkcyą a nadto wybornem pojęciem roli, co również stosuje się do p. Ładnowskiego. Rola Ballandara była dla p. Fiszera wdzięcznem polem de rozwinięcia talentu. — W ciągu tygodnia powtórzono prócz tego dwa wielkie dzieła: *Beatrix Cenci* Słowackiego we czwartek, a wczoraj *Konfederatów Barskich* Mickiewicza, na które, pomimo że dramat ten siódmy raz był grany, bardzo liczna zgromadziła się publicznośc.

wiera rzeczywiście złote nauki stanu dla patryotów i polityków, a w rezultacie zachęca do wytrwałości i wysileń, aby „znowu skupić większość do nowej kampanii parlamentarnej.“

Drugim wypadkiem jest przyjazd hr. Andrassego. Nikt ze znających ministra spraw zagranicznych nie posądza go o chęć mięszania się w zajścia tutejsze, a tem mniej o chęć powrotu do Pesztu. Hr Andrassy należy do tych ludzi stanu, którzy kroku niepotrzebnego nie robią nigdy, a raz zrobionego nie cofają. Przyjazd jego do Pesztu jest wynikiem, jak was mogę zapewnić, jego obecnych funkcyj. Niemniej jest ciekawem, jakieby byłyby jego rady w sprawach węgierskich, gdyby był o nie wezwany przez króla, jako dawny prezes gabinetu i dzisiejszy wspólny minister spraw zagranicznych. Zapewniają, że zapatrywania jego na kryzys tutejszą nie są wcale optymistyczne.

Dziennik serbski *Zastawa* (organ Mileticza) proponuje zjazd przedwyborczy Serbów podczas świąt Wielkiejnocy do N. Beczkereku. Na zjazd ten chciałby *Zastawa* przyciągnąć i Serbów kroackich z komitatu Syrmijskiego, rzekomo z powodu spraw wspólnych między Węgrami a Kroacyą.

Reform zapewnia, że biskupi węgierscy odbyli wczoraj konferencyę u Prymasa, na której przeważyło zdanie zachowania się biernego wobec przyszłych wyborów.

Poznań 15 marca.

Na całej linii liberalnego i inspirowanego dziennikarstwa stoją na porządku dziennym obecnej chwili zaczepki przeciw Arcybiskupowi naszemu, to o godność prymasowską, to o działanie nieprzyjazne przeciw Rosyi, jako państwu zaprzyjaźnionemu z Prusami, przez utrzymywanie stosunków między kościołem w Polsce a Rzymem itd. itd. Sądzą się te nędzne publikacye w chęci podkopania stanowiska Arcybiskupa, jakby chodziło o jakiego landrata lub regierungsrata, jakby bronią podobną stanowisko biskupie wstrząśniętem być mogło; a wszystko to opiera się niby na papierach zabranych u prałata Koźmiana, a więc papierach X. Koźmiana a nie Arcybiskupa. Wysilenia te prasy niemieckiej tylko pogardę wywołać mogą.

Z dzienników niemieckich dowiadujemy się, że X. prałat Koźmian wytacza proces o oszczerstwo pół-oficyalnej *Nordd. allg. Ztg.* Kroku tego pochwalić nie możemy, bo zdaniem naszem tylko nieprzychylne wpływy ku temu skłonić go mogły. Wobec bowiem wszystkich ludzi rozsądnych i jasno rzeczy widzących, aż nadto jest wyraźnem, że potok oszczerstw pół-oficyalnej prasy był tylko wstępem torującym drogę mniemanemu zamachowi, dalej rewizyi papierów, ostatecznie zamknięciu instytutu edukacyjnego, przez niego dyrygowanego; obecnie zaś kontynuacya tych oszczerstw ma na celu jedynie zakrycie cofania się z tej niercerskiej kampanii. Godzi się i należy nawet słabszemu, i to wobec najpotężniejszych, podnieść rzuconą rękawicę, ale o tyle tylko, o ile się to dzieje na uczciwem polu.

A czyż jest uczciwem pole walki wobec tradycyj Baerensprungów, Niederstaeterów, Postów, wobec wydawania zabranych korespondencyj nędznym pismakom nędznych pism niemieckich, wobec faktu, że najpotężniejszy i najpierwszy dostojnik państwa nie zawahał się cytatami zabranych listów, które mógł tylko sędzia śledczy być uprawnionym widzieć, a więc z pogwałceniem tajemnicy listów, dalej z przemilczeniem adresów, skoro listy cytowane nie były pisane do X. Koźmiana, kuć broń polityczną dla chwilowej potrzeby? Wobec takiej bezwzględności w wyborze środków i sposobów, czemże być może apelacya do sądów? W r. 1865 słyszeliśmy z ust usuniętego dziś ministra wyznań Mühlera, głoszonego obecnie, co najmniej, za słabego wobec katolików i Polaków, i to wobecności żyjącego tu świadka, wysokie stanowisko zajmującego, następny sąd o X. Koźmianie: „Wiemy, że jest nieprzyjacielem spisków, stanowczym nieprzyjacielem wszelkich rewolucyjnych zasad i środków, niemniej że stanowiska naszego uważamy go właśnie za najniebezpieczniejszego, jako dążącego legalnemi środkami do osiągnięcia nielegalnych celów.“

Słowa te głęboko utkwiły w pamięci naszej, malując dobitnie nie już trudność ale niemożność wszelkiej uczciwej pracy polskiej i niemożność obrony wobec rządu; a obliczywszy się z chwilą i położeniem, czyż w epoce, gdzie siła daje rozgrzeszenie użycia wszelkiego rodzaju środków, bez względu na ich naturę, może być stósowną apelacya do sprawiedliwości oficyalnej, dla wskazanego naprzód, jako najniebezpieczniejszego przeciwnika.

Namiestnik mianował Gustawa Lettnera, kapitana c. k. armii, geometrą cywilnym z siedzibą we Lwowie.

Wiedeń 17 marca. Na posiedzeniu (26) Izby deputowanych, które się odbyło w piątek, głównym przedmiotem obrad było przedłożenie rządowe o kredycie 500,000 zł. na polepszenie bytu materyalnego duchowieństwa katolickiego niższych stopni. Sprawodawcą był Dr Benesch. Przed kilku dniami podaliśmy w streszczeniu odnośne sprawozdanie wraz z wnioskami komisyi. Izba przyjęła całe to sprawozdanie bez zmiany w drugiem i trzeciem odczycie. Podczas rozpraw nad tym przedmiotem zabierali głos tylko ks. Greuter, dep. Mayrhofer i minister wyznań i oświecenia Stremayr.

Prócz tego wybrani zostali do wydziału mającego zdać sprawę o ustawie o konskrypcyi koni, deputowani: Hr. Dubsky, hr. Kalnocky, Lax, Müller, Neuman, Schaupp, Schürer, Seidl, hr. Thurn, Tomanek, Hoppen i Rylski; do wydziału zaś, któremu poruczono przedłożenie o zmianie ustawy o obronie krajowej, wybrani: Dr Demmel, Dr Figuly, Dr Giskra, Dr Gross, Jessernigg, Pauer, Seidl, Tinti, Vidulich, Waldert, Dr Rechbauer i Kirchmajer.

Ustawę o władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i koncypientami adwokackimi przyjęto w drugim i trzecim odczycie. Ustawę o udzieleniu posad wysłużonym podoficerom załatwiono ostatecznie, zgodziwszy się na zmianę, jaką uchwaliła Izba wyższa.

— W wydziale konstytucyjnym Izby deputowanych obradowano w sobotę przed południem dalej nad elaboratem podkomitetu w sprawie galicyjskiej, szczegółowo zaś nad wnioskami na przeszłem posiedzeniu uczynionemi oraz nad lit. D, b, c wspomnianego elaboratu.

Dep. Dr Zyblikiewicz uzasadniał naprzód swój wniosek. Sposób wybierania deputowanych do Rady państwa powinien być pozostawiony wyłącznie sejmowi, ustawa zaś wyborcza z konieczności winna zostać nienaruszoną. Połączenie ugody galicyjskiej z wyborami do Rady państwa nie jest dostatecznie uzasadnionem. Ugoda nie sprowadzi zwolnienia związku państwowego, ponieważ egzekutywa pozostanie ta sama. Załatwiwszy art. 1 rezolucyi, załatwi się także reformę wyborczą, w której według uchwały D, a, delegacya galicyjska udziału nie weźmie.

Dep. bar. Tinti: Rezolucya galicyjska ma najpierw za zadanie uczynić ustawodawstwo krajowe niezawisłem co do jego zakresu działania; musi to być zastosowanem i do innych krajów. Sposób powołania deputowanych galicyjskich do współudziału w sprawach państwa jest ważnem interesem państwa. Mowca wnosi: „Teraźniejszy sposób wyborów do Rady państwa przez sejm galicyjski, utrzymanym zostanie nawet wrazie reformy wyborczej w innych królestwach i krajach dopóty, dopóki nie zostanie zmienionym na wniosek sejmu galicyjskiego przez ustawę państwową, nie naruszając przysługującego z mocy konstytucyi Cesarzowi prawa rozpisania wyboru do Rady państwa z Galicyi także bezpośrednio.“

Dep. Dr Grocholski zwraca uwagę, że sejm nigdy nie uznał, aby Rada państwa mogła reformę wyborczą sama uchwalać; sejm rości sobie tylko prawo dowolnej zmiany grup. Dep. Tinti daje sejmowi tylko to, co już sejm posiada.

Dep. Gross wątpi, czy reforma wyborcza w ogóle według okoliczności przyjdzie przed Radę państwa.

Dep. bar. Tinti wychodzi z zasady, że tylko reprezentacya państwa orzekać może o swoim składzie. Wyjątek może tylko zrobić co do Galicyi. To także wyraża wniosek Rechbauera.

Dep. Tomaszczuk jest zdania, że art. 1 rezolucyi toruje drogę federalizmowi, ponieważ sejm będzie przez to samodzielny wywierał wpływ na związek prawnopolityczny. Niebezpieczeństwo to widzi we wszystkich wnioskach, dla tego przeciw wszystkim będzie głosował.

Po dłuższej dyskusyi co do formalnego traktowania zabrał głos dep. Dr Herbst: Uchwała wczorajsza nie zostawia nic do życzenia; gdyby tylko był wniosek Giskry, natenczas głosowanie nad lit. b. nie natrafiłoby na trudności, lecz Dr Rechbaur uczynił odmienny nieco wniosek, który sięga już do lit. c., dla tego uzasadnioną była konieczność i uchwała, aby *b* i *c* równocześnie wziąć pod obrady. Podkomitet zostawił kwestyę co do łączenia tych dwóch spraw otwartą, aby wszystkim członkom wydziału dać wolność zupełną; uczynił to także z tego powodu, albowiem rząd już w podkomitecie oświadczył to samo co na ostatniem posiedzeniu. Podkomitet przeto każdemu członkowi musiał pozostawić, jakie chce przywięzywać znaczenie do tego oświadczenia. Oświadczenie rządu głównie na tem się zasadza, iż rząd nie chce przystać na wspólne traktowanie reformy wyborczej z kwestyą galicyjską. Ubolewam nad tem oświadczeniem; my zaś winniśmy przestać na stanowisku adresu, który zawiera jasny ustęp, że wyswobodzenie Rady państwa z pod sejmów ułatwi porozumienie w sprawie galicyjskiej i obiedwie kwestye równocześnie załatwione zostaną. Pewnem przeto jest, że bez równoczeszego traktowania utrudnionym będzie cel, jaki sobie rząd wytknął, gdyż wielu nie będzie głosowało za osłabieniem władzy centralnej, jakie zawiera ugoda galicyjska w sobie, jeżli równocześnie przez wyswobodzenie władzy centralnej z pod przewagi sejmów nie otrzyma się zamierzonej siły i ponieważ osiągnięcie większości za ugodą galicyjską stanie się bardzo wątpliwem. Rząd w obronie swego zapatrywania przytoczył tylko, że trakowanie każdej sprawy z osobna uzasadnione jest w jego programie, co jednak nie jest koniecznym dowodem.

Być więc może, że łączne tych spraw trakowanie utrudni stanowisko rządu i można się obawiać wziąść odpowiedzialności za to na siebie, chociaż się nie zna powodów rządu.

Wniosek Giskry jest więc najwięcej uzasadnionym, lecz od ostatniego posiedzenia sytuacya znacznie się zmieniła. Mianowicie sejm czeski został rozwiązanym, a tem samem rozstrzygnięcie tej sprawy w Izbie pójdzie w odwłokę. Jak więc przedtem podkomitet względem wydziału, tak teraz wydział względem Izby może kwestyę łączności pozostawić otwartą. Wydział może to tem więcej zrobić, ponieważ rząd dwukrotnie oświadczył, że mu reforma wyborcza leży na sercu i że w swoim czasie wniesie odnośne przedłożenie w Izbie; jeśli przeto żywimy zaufanie w spełnieniu tej obietnicy rządu, to możemy zadowolić się wnioskami podkomitetu, ponieważ nie zaraz rozstrzygnięte zostaną w Izbie, a w swoim czasie wolno będzie Izbie w myśl adresu obiedwie sprawy równocześnie traktować. Tak jak podkomitet przedłożył wydziałowi tę sprawę jako *res integra*, nie uprzedzając bynajmniej uchwały wydziału co do łączności, tak samo może wydział wnieść tę kwestyę do Izby jako otwartą i usprawiedliwić krok ten nadzieją, że rząd dotrzymując obietnicy przedłoży zebrać się mającej Radzie państwa projekt ustawy wyborczej; wydział atoli nie weźmie odpowiedzialności na siebie, że sprawił rządowi nieuzasadniony kłopot.

Dep. Dr Giskra: Trudności, jakie się nasunęły w podkomitecie, przeniesioneby zostały do Izby. Jego zdaniem ugoda galicyjska powinna natychmiast otrzymać sankcyę, nastąpić tylko winna *vacantia legis*. Skoro jednak sejm czeski został rozwiązany, rzecz się zmieniła. Przed świętami ugoda nie dostanie się do Izby, a i po świętach nie będzie można zaraz zwołać Rady państwa, bo sejm czeski będzie musiał załatwić administracyę krajową i budżet; ponieważ więc spodziewać się można, iż Rada państwa zbierze się dopiero w końcu maja, nastąpi tedy pauza, której rząd może użyć do przygotowania reformy wyborczéj. Nie byłoby także dobrze załatwiać téj sprawy bez reprezentantów z Czech.

Dep. Dr. Rechbauer przemawiał w tym samym duchu, że teraz załatwić trzeba tylko koncesye materyalne, rozprawy o reformie wyborczéj i o innych wnioskach należy odroczyć.

Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser: Co się tyczy punktu 1go rezolucyi galicyjskiéj o wysyłaniu deputowanych z Galicyi do Rady państwa, rząd zajmuje stanowisko takie, iż pod tym względem uchwała merytoryczna nie może pierwéj zapaść, dopóki kwestya wyborów bezpośrednich w innych krajach nie zostanie w Radzie państwa formalnie załatwioną. Punkt 1 dwojakie ma znaczenie: Najprzód jest wyjątkiem z § 7 ust. 3 ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa, według którego zmiany w grupach przeprowadza ustawodawstwo państwowe na wniosek sejmu. Powtóre ma to znaczenie, że jeśli ewentualnie zaprowadzone zostaną w innych krajach wybory bezpośrednie, przepis ten prawny nie będzie zastosowanym w Galicyi. Jest to drugi wyjątek, na który w téj chwili żadną miarą zgodzić się nie można, gdyż nie można ustanawiać wyjątku dla Galicyi, dopóki nie ma reguły dla innych krajów. Co się jednak tyczy wyjątku z § 7, to rząd musi się przeciw temu oświadczyć, ponieważ wypowiedziano w tym ustępie zasadę, że obesłanie Rady państwa jest rzeczą ustawodawstwa państwowego, zasadą, która jest kluczem do całéj reformy wyborczéj, i bardzoby źle postąpiono osłabiając tę zasadę przez wyjątek dla Galicyi. Co do innych dotychczas uchwalonych koncesyj nie ma potrzeby łączenia. Rząd dla tego życzy sobie, aby tylko co do punktu 1 rezolucyi nastąpiło wniesione przez podkomitet zawieszenie, co do innych może uchwała zapaść w wydziale. Względem wniosków materyalnych Dra Rechbauera, Dra Giskry, Dra Zyblikiewicza oświadcza minister, że nie uważa w téj chwili za potrzebne rozwijać stanowiska rządu.

Lit. c. elaboratu podkomitetu została następnie przyjętą 15 głosami przeciw 12. Do ostatnich należą Polacy.

Litera ta brzmi: „Co do pierwszego ustępu rezolucyi galicyjskiej postanowiono, ze względu na związek tej sprawy z przeprowadzeniem reformy wyborczej, wziąć go pod obrady dopiero w czasie obrad nad tą ostatnią kwestyą.“

Następnie obradowano nad wnioskiem dep. Dra Weebera, który wyjaśniwszy szczegółowe interesa Biały i innych gmin, wniósł, żeby uchwały zapadłe co do rezolucyi galicyjskiej nie zostały zastosowane do księstw Oświęcimia i Zatora.

Dep. Dr. Zyblikiewicz zdziwiony jest podobnym wnioskiem i odwołuje się do petycyi sprzeciwiającej się odłączeniu Białej. Od wieków Oświęcim i Zator zrosły się z krajem; tym samym prawem, jakim Biała żąda odłączenia, mogłyby okręgi polskie Szlązka żądać przyłączenia do Galicyi.

Dep. Dr. Grocholski: Oświęcim i Zator były częściami Rzeczypospolitej Polskiej; cały Szlązk przypadł koronie czeskiej; o Oświęcimiu i Zatorze nie było wcale mowy. Do Austryi przyłączono je nie jako części Szlązka; przyłączono je potem w r. 1815 do Związku niemieckiego, nie można było jednak pociągnąć granicy. Deputowany do parlamentu frankfurtskiego nie wszedł do niego. Nową podstawą prawnopolityczną jest statut krajowy galicyjski. Nikt nie może teraz bez zezwolenia sejmu zmieniać granic kraju; Rada państwa może tylko ustanowić podział polityczny. Połączenie Biały byłoby czwartym podziałem Polski.

Dep. Dr. Pickert: W pierwszych tygodniach sesyi nadeszły protesta przeciw rezolucyi galicyjskiej z okolic Biały; teraz, kiedy obrady nad ugodą postąpiły naprzód, nadeszły nowe petycye o odłączenie. Petycya, o której wspomniał Dr. Zyblikiewicz, pochodzi od jednego duchownego polskiego. Biała jest na wskroś miastem niemieckiem; już dzisiaj kwestya językowa jest uciążliwą. Deputowany z Biały z powodu języka nie może brać udziału w obradach sejmu galicyjskiego. Należy złączyć, co z natury do siebie należy. Biała i Bielsk są z sobą ściśle złączone interesami. Prócz tego istniał między niemi także związek prawnopolityczny.

Dep. Bar. Beess widzi niekorzyść także dla interesów przemysłowych Biały. W Szlązku nie ma okręgu czysto polskiego, a miasta nawet na wschodzie kraju są niemieckie.

Mówca oświadcza, że głosować będzie za wnioskiem Dra Weebera, ewentualnie zaś wnosi, aby w sejmie galicyjskim poczyniono takie kroki i urządzenia, żeby dla miasta Biały i dla wsi niemieckich okolicznych zabezpieczono osobną reprezentacyę powiatową i osobny urząd powiatowy z językiem niemieckim urzędowym i sądowym, oraz język niemiecki jako wykładowy.

Dep. Dr Kuranda uważa to za rzecz naturalną i za rzecz honoru Niemców wysłuchać głosu boleści Biały. Na kongresie wiedeńskim uznano księstwa Oświęcimskie i Zatorskie za księstwa niemieckie, a tego Polacy nie mogą zmazać.

Minister Dr Unger: Kwestya wydzielenia jakiejś części z pewnego kraju nie jest tak łatwą. Potrzeba trzech ustaw obu krajów interesowanych i ustawy państwowej. Rząd musi się oświadczyć stanowczo przeciw odłączeniu księstw w mowie będących, gdyż z tytułu przynależności narodowej powstałaby istna wędrówka okręgów. Jeżeli przyzwolimy na odłączenie, natenczas inne narodowości rościć sobie będą to samo prawo, a toby doprowadziło do rozczłonkowania kraju.

Wyłączenie Białej ze związku z Galicyą z tytułu narodowości opierałoby się na przypuszczeniu, że przez ugodę poświęcone zostaną interesa poszczególnych narodowości w tym kraju, a tem samem interesa państwa, przypuszczenie, pod którem nikt za ugodą nie mógłby głosować. Nie łącząc tej sprawy wcale z ugodą galicyjską, można zawsze dążyć do połączenia Bielska z Białą, lecz należy się na to zapatrywać jako na kwestyę czysto lokalną i samodzielną.

Dep. Dr Weeber odpiera wywody poprzednich mowców i jest zdania, że odłączenie Białej, jeźli teraz do skutku nie przyjdzie, później nie da się przeprowadzić.

Dep. Dr Zyblikiewicz uważa za zbyteczne już dzisiaj brać w obronę narodowość niemiecką. W Galicyi prócz Białej nie ma drugiego miasta niemieckiego; Brody zamieszkałe są w większej części przez Izraelitów, a deputowani wyznania mojżeszowego obstawali w sejmie zawsze za narodowością polską.

Dep. Dr Pickert: W rzeczywistości wybór do sejmu galicyjskiego nie jest wolny. Warunki się stawiają dopókąd się da. O odłączenie Białej można się później starać, ale przeprowadzić później nie można. Przytoczono nietylko powody narodowe, lecz także gospodarcze. Gdyby chciano skuteczną za odłączeniem Białej wnieść petycyę, potrzebowanoby tylko odpisać rezolucyę galicyjską.

Dep. Dr Giskra jest za wnioskiem Beessa. Z Białej jest tylko jedna petycya czynnika uprawnionego, mianowicie reprezentacyi gminnej. Kwestya języka urzędowego i wykładowego nie została jeszcze zupełnie załatwioną przez ustawodawstwo krajowe.

Dep. bar. Beess mniema, że według metody Polaków nie potrzeba dowodu; sami przecież powiedzieli, że nie potrzebują udawadniać swych żądań rezolucyjnych.

Dep. Dr. Rechbauer: Okoliczność ta, że potrzeba będzie trzech ustaw, aby urzeczywistnić odłączenie Białéj, przeszkadza utworzeniu prejudykatu dla innych krajów, a mianowicie dla Styryi, stanowczo bowiem oświadczyć może, że sejm styryjski nigdy nie zezwoli na odłączenie części słoweńskich. Rada państwa nie ma prawa uchwalać odłączenia pojedynczych części od kraju koronnego, dla niego ta tylko okoliczność jest rozstrzygającą, że tutaj bronić należy interesów niemiecko-narodowych, i że należy dla Białéj wymówić pewną rękojmię.

Dep. Dr. Grocholski twierdzi, że Rada miejska w Białéj przekroczyła zakres swego działania, podając taką petycyę, gdyż pod względem prawnopolitycznym, prawowitą reprezentacyą Białéj jest sejm galicyjski i byłoby to wdarciem się w prerogatywy sejmu, gdyby mu chciano przepisywać, że Białej należy dać własną reprezentacyę powiatową i język niemiecki, jako urzędowy i wykładowy. Zresztą mówca oświadcza, że sejm galicyjski nie będzie Niemców w Białéj uciskał, ale uwzględni ich potrzeby.

Dep. bar. Beess przyjmuje ostatnie wyrażenie Dra Grocholskiego z zadowoleniem do wiadomości. Nie pojmuje atoli, dlaczego, jeźli sejm galicyjski chce uwzględnić potrzeby Białéj, nie można przyjąć tego jako warunku ugody galicyjskiéj.

Minister Dr. Unger oświadcza, że powody, jakie przytoczono za odłączeniem Białéj, wydają mu się wątpliwe, mianowicie zaś wątpliwem mu się zdaje co podnoszono, że Biała nie może wysłać do sejmu reprezentanta władającego językiem polskim. Na zasadzie takiego twierdzenia, mogliby Dalmatyńcy, Słoweńcy i inne nieniemieckie narodowości, odmówić obesłania Rady państwa. Do odłączenia Białéj potrzeba ustawy potrójnéj. Rząd jednak sprzeciwić się musi temu, aby odłączenie Białéj łączyć z ugodą galicyjską w ten sposób, iżby je stawiano jako warunek ugody. Drowi Zyblikiewiczowi odpowiada minister, że nie chce rozstrzygać, czy Biała jest jedynem miastem niemieckiem w Galicyi.

Bądź cobądź, rząd uważa za jedno z ważniejszych swych zadań, bronić także innych w Galicyi będących żywiołów i dlatego przemawiał za inartykulacyą. Weeberowi odpowiada Dr. Unger, że nie można się teraz wdawać w rozbiór żądanego odgraniczenia terytoryalnego, ponieważ trzeba by pierwéj różnych zasięgnąć wiadomości itp. Rząd uważa za obowiązek starać się o to, aby sejm galicyjski przy przeprowadzaniu organizacyi politycznéj uczynił zadość potrzebom Biaej, a jeźliby się to nie stało, wówczas rząd będzie w prawie, osobne ustanowić organa, któreby to zadanie spełniły. Rząd jednakowoż sprzeciwić się musi odłączeniu Białéj od Galicyi przy sposobności i na zasadzie ugody galicyjskiéj. Rozważy jednak, czy ze względu na przemysłowe i rękodzielnicze stósunki nie dałoby się przeprowadzić połączenie Białéj z Bielskiem, a gdyby nie, rząd starać się będzie, aby podczas organizacyi politycznéj uczyniono zadość interesom miasta Białéj.

Podczas głosowania odrzucono wniosek dep. Dra Weebera, aby ugoda galicyjska nie odnosiła się do Oświęcimia i Zatora.

Wniosek dep. bar. Beessa przyjął wydział w ten sposób, że zgadza się w zasadzie na wzięcie w obronę Białéj, sprawę tę jednak celem sformułowania wniosków odsyła do podkomitetu.

Królestwo Polskie.

Niesprawiedliwe załatwienie sprawy włościańskiéj na Litwie jest dotychczas powodem licznych zawikłań. Pomimo tylokrotnego już usuwania tak zwanych mirowych pośredników, jeszcze wypada potrzeba zastępować ich nowymi, skoro przejdą miarę ukazów i rozporządzeń i tak już na niewłaściwych podstawach wydanych. Teraz znowu w gubernii Kowieńskiéj w powiatach Wiłkomirskim, Nowoaleksandryjskim i Rosieńskim prowadzone jest śledztwo o bezprawne postępowanie mirowych. Mianowicie w pierwszym z tych powiatów usunięto z urzędów księcia Szalikowa i Niszczeńskiego, którzy od lat kilku zajmowali swoje posady. Niektórzy z usuwanych urzędników sprzeciwiają się rozporządzeniom, odwołując się do Petersburga, gdzie mają nadzieję znaleźć pomoc przeciw władzy miejscowéj, a ztąd wydarza się, że w jednym okręgu bywa po dwóch pośredników: jeden usunięty, a drugi nowozamianowany przez jenerał-gubernatora, co również przyczynia się do powiększenia zamieszania.

— Wyszło teraz rozporządzenie dozwalające na sprzedaż magazynów gromadzkich w guberniach Podolskiéj, Wołyńskiéj i Kijowskiéj. Magazyny te były zaprowadzone za dawnych czasów i włościanie byli obowiązani do zsypywania zboża na czas nieurodzaju, przednowku itp. okoliczności, w których mogła się okazać potrzeba zapomogi. Magazyny gromadzkie dawniéj zostawały pod zarządem właścicieli i jakkolwiek bywały rewizye urzędowe magazynów, to wszakże nadużycia bywały łatwe i częste. Zwykle magazyny były puste, a napełniały się chwilowo na czas rewizyi, nie przynosząc żadnéj pomocy włościanom. Od czasu uwłaszczenia magazyny przeszły pod zarząd gmin, znowu bez wielkiego pożytku. Sprzedaż ich byłaby korzystną, gdyby rozporządzenie nie kładło warunków umieszczenia sumy ze sprzedaży otrzymanéj w kijowskim kantorze banku państwa, zkąd ją częściowo można pobrać dopiero za zezwoleniem miejscowej komisyi wyżywienia, a jeśli żądanie przechodzi połowę sumy za upoważnieniem ministra spraw wewnętrznych. Manipulacya taka długa i kosztowna czyni posiadanie sumy, dla gmin zupełnie bezużytecznemi a prawdopodobnie w praktyce okaże się, iż kapitał zostanie przez rząd skonfiskowany.

Sprzedaż magazynów nie jest nakazaną, tylko dozwoloną. Do jéj zadecydowania upoważnione jest zgromadzenie gromadzkie większością $^2/_3$ głosów mających prawo głosu na zebraniu. Uchwała taka musi uzyskać zezwolenie właściwych władz rządowych za uwiadomieniem ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Przy ministeryum spraw wewnętrznych ma być utworzoną komisya pod prezydencyą Nabokowa, celem obmyślenia środków wzmocnienia żywiołu moskiewskiego pomiędzy właścicielami ziemi w guberniach zachodnich. W komisyi téj mają wziąć udział również delegowani od jenerał-gubernatorów Wileńskiego i Kijowskiego. Z tą samą wiadomością mają prawdopodobnie styczność rzeczową projekta założenia w Wilnie instytucyj kredytowych; oraz pomysł Dżuryczewa nowego podziału państwa na gubernie i powiaty. Dżuryczew przedstawił swój projekt w towarzystwie jeograficznem, ale ma on być rozbierany w komitecie statystycznym i innych instytucyach publicznych. Opiera się jak twierdzą, na podstawie stosunków handlowych, jednakże prawdopodobnie będzie proponował głównie nowy podział Litwy i Kongresówki, stosownie do planów podawanych przed kilkoma laty przez Katkowa, które miały na celu łatwiejsze moskwiczenie ziem polskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 marca. Dziś odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej dla dalszego obradowania nad budżetem.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły: Maiburgera w Salzburgu, widok góry Mönchberg; Sławomiła Celińskiego, popiersie dziewczyny (rzeźba).

— Z powodu, że przez cały następny Wielki tydzień przedstawienia będą zawieszone, przypadają w tym tygodniu dwa benefisa. We czwartek przedstawioną będzie *Balladyna* Słowackiego na korzyść p. Wolskiej, w sobotę dwa akty (1 i 4) ulubionej opery Moniuszki: *Halka* na korzyść panny Ćwiklińskiej. I sztuki i znany talent wspomnionych artystek rokują niewątpliwie powodzenie obu przedstawieniom.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt Dra Ad. Bełcikowskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego: „O poezyi polskiej w XIX wieku i o jej wpływie na życie umysłowe i polityczne narodu“.

— Wczoraj umarł Michał Giersza niegdyś oficer wojsk polskich z r. 1830, były profesor gimnazalny, licząc lat 62. Wieloletni więzień stanu, nosił do śmierci ślady niezagojone kajdan, które 10 lat dźwigał, dopóki rewolucya 1848 nie uwolniła go z Piorunowa czyli Spielberga wraz z kolegami swymi. Giersza był kasyerem arcybractwa Miłosierdzia, Banku pobożnego i ochronek, i gorliwie a starannie pełnił te obowiązki, jakotéż był radcą Towarzystwa Dobroczynności.

— W piątek umarł Jan Wiśniewski, słuchacz wydziału lekarskiego, syn pedela uniwersytetu.

— Maryanna Radwańska żona stróża nocnego napadła dziś rano na ulicy Blichowej Annę Krawczykównę 50 letnią służącą, której się od dawna odgrażała i tak mocno ją zbiła oraz głowę poraniła kamieniami, że musiano ją, opatrzywszy na prędce, odesłać do szpitala; Radwańską zaś oddano do sądu.

— W sobotę otruł się 16-letni uczeń szkoły realnej Karol Łapiński, syn notaryusza z Wieliczki. Ponieważ Łapiński podczas pożaru apteki w Wieliczce roku zeszłego dostał do rąk strychninę i nią się teraz otruł, dla tego bez względu na bezpośrednią przyczynę samobójstwa wnosić można, że od dawna żywił tę myśl, skoro nosił truciznę przy sobie i zażył ją na schodach wychodząc ze szkoły.

— W szkole rolniczej w Dublanach zaprzestano od niejakiego czasu egzaminów miesięcznych, a zaprowadzono stosowniejszy sposób przekonywania się, czy uczniowie korzystają z nauk, zadawając uczniom pytania w ciągu godzin wykładowych, jak to bywa po gimnazyach. Szkoła rolnicza dublańska nie jest bowiem akademią, składającą się nie z uczniów lecz ze słuchaczy, którzy zdają po skończeniu kursu dowód, iż korzystali z wykładów i objęli całość działu naukowego, z którego zdają egzamin. Nie podobało się to jednak uczniom dublańskim, nie chcieli odpowiadać na zapytania profesorów, za co też winnych wydalono z zakładu. Reszta uczniów podała dyrektorowi ultimatum, że albo wydaleni wrócą tego samego dnia, albo wszyscy opuszczą szkołę. Dyrektor nie mógł pozwolić, aby mu studenci dyktowali prawa, odrzucił ultimatum, a nazajutrz szkoła dublańska została opróżnioną. Zważyć należy, iż większość uczniów jest ubogą, niektórzy pobierają stypendya; krok ten przeto nierozważny młodzieży, smutne dla niej samej nieść musi następstwa.

— Namiestnik rozwiązał pod dniem 9 b. m. radę gminną miasteczka Gródka, z powodu nadużyć, jakich się dopuszczała z swoim burmistrzem na czele w szafowaniu majątkiem miejskim, i mianował tymczasowo adjunkta powiatowego Praszla sprawującym czynności zastępcy burmistrza, z dodaniem mu 9 mieszczan jako wydziału miejskiego.

— Wydział krajowy postanowił poprzeć wydawnictwo „Encyklopedyi krajowej“ p. Antoniego Sznajdera, wyznaczywszy autorowi 600 złr. zasiłku rocznie oraz lokal na pomieszczenie jego zbiorów. Zbiory archiwalne po ich uporządkowaniu mają być nabyte na własność publiczną, na co sejm uchwalićby musiał fundusz.

— Prokurator sądowy we Lwowie kazał skonfiskować ostatni z piątku numer gazety żydowskiej wychodzącej we Lwowie w zepsutej niemczyznie głoskami hebrajskiemi.

— **Nowy Sącz** 13 marca.

(X. Y.) Niedawno w zajezdnej za miastem karczmie żydówka wyszedłszy do sieni, ujrzała z pod kupy gnoju wystający kawał płachty. Pociągnęła za nią, lecz jakież było jej zdziwienie, gdy równocześnie z gnoju wysunęła się ręka. Na krzyk przelęknionej wybiegli domownicy i odgrzebali trupa w chłopskiej odzieży. Zwierzchność zabrawszy ciało do szpitala, przekonała się, iż nieboszczyk umarł śmiercią naturalną i własnym kosztem kazała pogrzebać zwłoki. Energiczne śledztwo, jakie przeprowadził w tym przedmiocie sędzia Wodecki, wykryło, że nieboszczyk wysłany był ze wsi jako chory, którego gromada nie chciała na koszt własny leczyć, do brata, lecz gdy w drodze umarł, brat lękając się kosztów pogrzebu, odesłał nieżywego już do drugiego brata do Łącka. Ruszono z miejsca, lecz w drodze rada w radę: „Po co mamy trupa wozić po świecie, złożymy go lepiej w karczmie.“ I tak też uczynili, przywaliwszy go gnojem.

Smutny to obraz wyzucia się z wszelkiego uczucia ludzkiego, spotykanego dziś nie rzadko pomiędzy ludem. Zaprowadzamy szkoły, potrzeba oświaty we wszystkich brzmi ustach, a pomimo tego brak wszędzie owéj opieki, jaka jest pierwszym warunkiem społeczeństwa, i bez któréj tylko najcywilizowańsze ludy obchodzić się mogą, ludy, którym humanitaryzm w krew przeszedł. U nas daleko jeszcze do tego. Brak owéj opieki władzy okazuje się i u nas w mieście w stosunkach z pocztą. Ileż to niepotrzebnych sekatur i utrudnień spotyka się na każdym kroku, zanim przyjętą zostanie jakabądź przesyłka, tak, że naprawdę zapytać się trzeba, czy poczta jest dla publiczności, czy publiczność dla poczty. Wprawdzie sam p. pocztmistrz jest człowiekiem uprzejmym, stara się łagodzić szorstkość swego zastępczego organu, z którym jednak niestety! zawsze bezpośrednie trzeba mieć stosunki, które często są nieprzyjemne.

— W Warszawie umarł w piątek naczelnik straży ogniowej, pułkownik Urban Majewski.

— *Kuryer Warszawski* donosi, że w kościele Opieki S. Józefa (Wizytek) w Warszawie, zawieszono świecznik o 60 płomieniach, pochodzący od króla Jana Sobieskiego a darowany przez hr. Augustową Potocką stowarzyszeniu czeladzi stolarskiej dla umieszczenia go przed ołtarzem S. Józefa i kosztem stowarzyszenia odnowiony.

Teatr. We wtorek dnia 19 marca, *Więzy*, komedya w 5ciu aktach E. Scribego, z francuskiego tłómaczona przez Seweryna Kaplińskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 16 marca pochmurno; termometr od 0°.0 doszedł do + 3°.4 R. Dnia 17 marca chwilami pogoda wieczorem deszcz; termometr od — 0°.4 doszedł do + 6°.8. Barometr opada; rano dnia 18go marca stan jego był 328.27, termometru + 3°.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 20 marca: Sej Eufemii i Sej Teodozyi panien.

Wystawa. Pospieszamy podzielić się z lubownikami sztuki ważną i przyjemną wiadomością, że jeden z najpiękniejszych tegoczesnych obrazów w Niemczech „*Venus Anadyomene*" Schlössera nagrodzony świeżo w Berlinie złotym akademickim medalem i w tych dniach nabyty za kilkadziesiąt tysięcy guldenów przez pewnego amatora w Wiedniu, przybywa do Krakowa i na widok publiczny wystawionym będzie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych.

TEATR. Opuszczając scenę krakowską na dłuższy przeciąg czasu, czuję się w obowiązku złożenia publicznie podziękowania Dyrekcyi Teatru zostającej pod kierunkiem hr. Adama Skorupki za jej wytrwałą ku mnie życzliwość, przychylność i bezinteresowną względność, czego wielokrotne składała mi dowody w ciągu kilkoletniej i prawie dopiero pod jej okiem poczynającej się mojej artystycznej działalności.

Poczuwam się również podziękę składam p. St. Koźmianowi za szlachetną pomoc na drodze pracy pozornie tak lekkiej, i ubarwionej kwiatami a w gruncie rzeczy trudnej i ciernistej.

Henryk Bolesław Ladnowski,
art. dram.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 18 marca.

We wtorek d. 19 marca: Karola Mantla i Jakóba Żyły o kradzież; Stanisława Bulińskiego o oszustwo; Michała Gwiżdża o ciężkie uszkodzenie ciała; Mojżesza Grünspana o kradzież.

We środę d. 20 marca: Jana Burka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Chojnackiego o kradzież; Marcina Słowika o kradzież; Dominika Chudyby o kradzież.

We czwartek d. 21 marca: Jana Porębskiego i Józefa Madejskiego o gwałt publiczny; Józefa Główni o kradzież; Jana Szczurka o kradzież; Michała Białonia o gwałt publiczny.

W piątek d. 22 marca: Marcina Słowiaka o kradzież; Jana Woźnego i wspólników o oszustwo; Jakóba Czubina o ciężkie uszkodzenie ciała.

W sobotę d. 23 marca: Maryi Głowacz o oszustwo; Berka Grunera o uczestnictwo w kradzieży; Wincentego Szalonka o kradzież.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

W d. 14 odbyło się w biurze delegata namiestnictwa p. radcy dworu Bobowskiego pierwsze posiedzenie Komitetu wykonawczego Komisyi wystawowej, składającego się z prezesa i wiceprezesa komisyi, oraz z następujących członków delegowanych z sekcyj, jako to: pp. Karol Langie z sekcyi 1ej, Wachtel z sekcyi 2, Moser z sekcyi 3, Książe Marcell Czartoryski z sekcyi 4, Dr. Dunajewski z sekcyi 5, Mendelsburg z sekcyi 6. Jeneralnym referentem Komisyi wybrany został p. Langie. Na rzeczonem zebraniu przyjęto kilka wniosków odnoszących się do najbliższego posiedzenia pełnej Komisyi wystawowej.

Dziś zebrała się sekcya V pod przewodnictwem Dra Majera celem rozpoczęcia swego działania. Na wniosek Dra Dunajewskiego po odczytaniu regulaminu dla tej sekcyi przez naczelne prezydyum wystawowe skreślonego, wyznaczono czterech referentów, którzy wygotować mają wnioski, które podane zostaną dyskusyi na przyszłem posiedzeniu.

Zdawszy sprawę z dotychczasowego działania krakowskiej Komisyi wystawowej, zwrócić chcemy uwagę publiczności dla obeznania jej z przedmiotami, jakie na wystawie powszechnej znaleść mogą miejsce, na podział przyjęty w programie wystawy wiedeńskiej, odbyć się mającej w r. 1873 w gmachach na ten cel w Praterze wzniesionych i trwać od 1go maja do 31 października tegoż roku.

Program ten obejmuje 26 działów następnie rozklasyfikowanych:

Dział 1. Górnictwo i hutnictwo.
2) Rolnictwo, leśnictwo, kultura winnic, owoców i ogrodownictwo.
3) Przemysł chemiczny.
4) Środki do pożywienia i używania służące jako produkta przemysłu.
5) Przemysł obejmujący wyrób tkanin i odzieży.
6) Przemysł wyrobów skórzanych i kauczukowych.
7) Przemysł wyrobów metalowych.
8) Przemysł wyrobów drewnianych.
9) Przemysł wyrobów kamiennych, glinianych i szklanych.
10) Przemysł towarów norembergskich.
11) Przemysł wyrobu papieru.
12) Sztuka graficzna i rysunki rękodzielnicze.
13) Wyrób machin i środki przewozowe.
14) Instrumenta naukowe.
15) Instrumenta muzyczne.
16) Przedmioty dotyczące armii. (Dział ten obejmuje przedmioty i przyrządy do uzbrojenia armii i jej wyposażenia.)
17) Marynarka (Do działu tego należą przedmioty odnoszące się do żeglugi na rzekach i jeziorach, budowy i ekwipowania okrętów, budowania portów, oświetlania wybrzeży, środków ratowania itd.)
18) Inżynierya budownicza i cywilna (W dziale tym przedstawione będą: dokonane lub projektowane budowy gościńców i kolei żelaznych, wodociągów, budowli wodnych, sposoby regulowania wód płynących, kanalizacya, zakładanie budowli mieszkalnych i gmachów publicznych (parlamentów, teatrów, szpitali, więzień, łaźni, pralni publicznych itd.) następnie przyrządów jak: wentylacya, ogrzewanie itp.
19) Dom wiejski z wewnętrznem urządzeniem i przyzdobieniem.
20) Dom wieśniaczy z sprzętami i urządzeniem. (W tych działach ma być całkowite wyobrażenie, jak w rozmaitych krajach rozmaite ludy pojmują zadanie mieszkań.
21) Narodowy przemysł domowy (Dział ten ma przedstawić jaką obfitość cennych motywów zawierają wyroby narodowego przemysłu domowego do przemysłu dekoracyjnego i w przedmiotach służących do ozdoby, w naczyniach, tkaninach itd.)
22) Przedstawienie skuteczności nowoczesnych muzeów rękodzieł sztuk pod względem uszlachetniania smaku i wpływu na kształcenie przemysłowców.
23) Sztuka kościelna. (W tym dziale ma być połączone, co w obrębie przemysłu sztuki utworzone zostało w celach cywilizacyjnych).
24) Przedmioty sztuk pięknych i rękodzielniczych wystawionych przez amatorów i zbieraczów (*Exposition des amateurs*). Wystawa ta ma na celu otworzyć skarby zbiorów prywatnych mało zwykle ogółowi przystępne, miłośnikom sztuki i rękodzielnictwu nowych dostarczyć idei.
25) Sztuki piękne teraźniejszości (dział ten obejmie tylko takie przedmioty, które utworzone zostały od czasu ostatniéj wystawy londyńskiéj w r. 1862).
26) Wydział nauki, wychowania i wykształcenia a) wszystko, co się odnosi do pielęgnowania i nauki dziecka, jego fizycznego i psychicznego kształcenia od pierwszych dni aż do wstąpienia do szkoły, b) nauka i szkoła począwszy od elementarnéj aż do szkoły fachowéj i uniwersytetu; c) ogół wykształcenia, o ile to uwidocznionem być może przez wyprodukowanie płodów literatury, pracy, stowarzyszeń, bibliotek i statystycznych wykazów.

Następnie podamy wykaz szczegółów, jakie każdy z powyższych działów obejmie.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z d. 16 marca.

Posady: Notaryusza w Strzyżowie, podania w 2 tygodniach. — Referenta ekonom. w rejonie podkomisyi krajowej podatku grunt. w Krakowie, podania do końca marca. — W rządzie krajowym na Bukowinie inżyniera 2éj klasy (1000 zł.), ewentualnie adjunkta budown. 2éj klasy (800 zł.), oraz dwóch adjunktów budown. (700 zł.), podania do 6 kwietnia.

Licytacye: D. 26 marca w sądzie pow. w Białej dobrowolna sprzedaż 11 morgów gruntów należących do realności N. 31 w Komorowicach. — D. 18 kwietnia w sądzie pow. w Zaleszczykach pub. sprzedaż realn. N. 35 tamże.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Stryju Antoniego i Katarzynę Kraemer o wytoczeniu im pozwu przez Nuhima Molmana o 100 zł.; lwowski Dawida Schapiro o wniesieniu pozwu przez Jakóba Finklera o ekstab. 100 zł. z realn. N. 182.

Zawezwania: Sąd obw. w Krakowie Lazara i Maurycego Reichów, aby się zgłosili w ciągu roku do spadku po ojcu swoim Izaku zmarłym w r. 1864. — Sąd pow. w Rohatynie Lewka Parnię, aby się w ciągu roku zgłosił do spadku po Ilku Parnie zmarłym w Czemikach w r. 1864. — Sąd obw. w Przemyślu wierzycieli Józefa Rozmusa z Długiego, aby zgłosili pretensye swoje do 15 kwietnia.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 18go marca.

HOTEL POLLERA: Kuźnicki kupiec i Herszkowic kupiec z Prus, Karol Szymanowski z Kongresówki, Edward Herbud inżynier z Londynu, Gwidon Ruszczyński ze Lwowa, N. Stanko wł. dóbr z Rosyi, P. Wipel budowniczy z Radziwiłowa, W. Hyman z Czech, Lenep kupiec z Holandyi, E. Kapliński z Warszawy, E. Telman z Ojcowa, Buchowski, Lgocki, Julian Sierzputowski i Bolesław Kałuski z Galicyi, C. Velkner inżynier z Pragi, Irgang, Gmerman, Burghard kupcy z Wiednia, M. Taub kupiec z Prus, E. Suhberg kupiec z Londynu, Abraham kupiec z Berlina, Anna Ciszewska wł. dóbr z Makowa, G. Hak kukiec z Bregenz, Bolesław Kałuski z Galicyi, M. Landau kupiec z Kongresówki, Nolane wł. d. z Węgier, Jan Heler z Czech, Zakrzewski ze Lwowa, Stefan Śląski z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Mikołaj Wikiński z familią wł. d. z Kaługi, Franciszek Rychlicki wł. d. z Galicyi, Roman Michałowski z żoną wł. d. z Galicyi, ks. Adam Sapieha wł. d. z Krasiczyna, Bronisław Sroczyński wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Świdziński wł. d. z Kongresówki, Oskar Berges kupiec z Drezna, Aleksander Bzowski wł. d. z Racławic.

HOTEL SASKI: Józef Poleski wł. dóbr z Rokitna, Ferdynand Herzog aptekarz z Dębicy, Józef Sokólski z Krosna, Teodor Ziemięcki z Patrowa, Zdzisław hr. Lubieniecki wł. dóbr z Kongresówki, Cezar Haller wł. d. ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 16 marca. Do Wiednia przeszło dzisiaj z Galicyi 900 wołów, spodziewanych jeszcze około 100. Targ poniedziałkowy będzie słabszy od zeszłotygodniowego. — *Ajencya Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.*

Polecono otworzyć filie Banku polskiego w Płocku i Kaliszu na podstawie przepisów obowiązujących filię lubelską.

Bochnia 14 marca. Psenica 5·40, żyto 4·20, jęczmień 3·60, owies 1·85, groch 6·—, bób 5·75, ziemniaki 2·—, siano 1·25, konicz 1·50, słoma —·90, drziwo twarde 13·50, okowita 1·—, funt masła —·60.

Koleje żelazne.

Namiestnik Królestwa Polskiego hr. Berg, przedłożył komitetowi kolei żelaznych w Petarsburgu projekt budowy linii: Łódź, Kalisz, Warszawa; jakoteż budowę następujących kolei do uwzględnienia; *1)* z Warszawy przez Modlin do Mławy, z odnogą do linii Toruńsko-Instruć; *2)* z Łukowa przez Lublin do Tomaszowa. Na kolej z Tomaszowa do Lwowa już jest koncesya wydana.

Nadesłane.

Wszelkim chorobom zaradza się i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciera du Barry z Londynu.

Delikatny środek Revalesciere du Barry usuwa wszystkie choroby, na które nie pomagają lekarstwa; a mianowicie: cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, szum w uszach, nudności i wymioty nawet w ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, gościec, podagrę i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.
Świadectwo Nr 68,471.
Prunetto (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę Pana zapewnić, że od czasu, kiedy używam cudownej Revalesciery du Barry, t. j. od dwóch lat, nie czuję już dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój jest tak dobry, że nie potrzebuję okularów; żołądek mój nabrał siły, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem, czuję się odmłodnionym; miewam kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki piesze, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę Pana ogłosić to moje pismo, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem, *Piotr Castelli*, bakałarz św. teologii, proboszcz z Prunetto, powiat Mondovi.

Pożywniejsza niż mięso, Ravalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wildta; *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Koroną"; we Lwowie Rotlaender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszestkich miattach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 15 marca. Izba deputowanych uchwaliła wszystkiemi głosami prócz 11, w drugiem czytaniu ustawy wykluczające zakonników od urzędu nauczycieli publicznych, tudzież zakazujące odbywania misyj przez obcych zakonników.

Bonn 16 marca. Profesorowie uniwersytetu z Hilgers, Knoodt, Langen i Reusch otrzymali wczoraj od Arcybiskupa kolońskiego piśmienne zawiadomienie, że ponieważ odmówili uznania dekretów o nieomylności papieskiej, podpadli z powodu notoryjnego odszczepieństwa większej exkomunikacyi.

Strasburg 16 marca. Biskup strasburski odmówił wezwaniu gubernatora pruskiego, aby w dniu urodzin Cesarza Wilhelma odprawił nabożeństo w kościele katedralnym. Biskup odpowiedział, że nabożeństwem takiem wywołałby demonstracyę mogącą kościół znieważyć. (Już raz donieśliśmy o odmowie biskupa; wtedy jednak *Strassburger Ztg* zaprzeczyła temu. *Red.)*

Paryż 16 marca wieczór. Dzienniki ogłaszają wyjątki z broszury ks. Gramonta, która wyjdzie w poniedziałek. Obstaje on przy tem, że rozmowa, jaką miał Bismark z posłem angielskim świadczyła, iż Bismark pragnął bezwzględnie wojny. Broszura mieści w sobie list cesarza Napoleona z d. 14 lipca 1870, który wykazuje Gramontowi powody, dla jakich rząd francuski nie może poprzestać na zrzeczeniu się księcia Hohenzollerna, jeżeli król Pruski zrzeczenia się tego nie poświadczy.

Wersal 15 marca. W obradach zgromadzenia narodowego nad budżetem wielu mowców zaleca oszczędność. Thiers odpycha zdanie, jakoby można oszczędzić 250 milionów, i twierdzi, że wydatków nie można zmniejszyć, gdyż są one dziedzictwem przeszłości. Tylko budżet wojny został zwiększony. Rząd nie myśli o wojnie, ale należy uzupełnić zapasy wojenne, umocnić granice, naprawić fortyfikacye paryskie i stworzyć armię, któraby nie była złudzeniem, a nareszcie korzystać ze strasznego doświadczenia. Dalej mówił Thiers, że niemożna znieść solidarności między kredytem skarbu i banku; bank oddał państwu wielkie usługi, a 1% od należytości do banku nie jest wielkim procentem. Thiers uznaje konieczność dopełniania zobowiązań względem banku. Randot radzi różne oszczędności, a mianowicie zmniejszenie budżetu wojny o 120 mil. i zwinięcie ministrerstw rolnictwa i robót. Na tem zakończono obrady ogólne. Zgromadzenie orzekło, iż rozprawy nad petycyą katolików nie odbędą się jutro.

Wersal 16 marca. Cochin, prefekt departamentu Seine-et Oise, umarł. Thiers przyjmował dziś rano Fourniera posła w Rzymie. Wieść krąży, że rozprawy nad wnioskiem Lefranca odbędą się dopiero po uchwaleniu budżetu.

Rzym 15 marca. *Opinione* zaprzecza, aby wydano rozkazy zgromadzenia znacznych wojsk w Rzymie na przegląd. Ciało Mazziniego stanęło dziś w Genui. Liczna ludność przyjmowała je. Porządek nie był zakłócony.

Rzym 16 marca. Nowo tu powstały dziennik niemiecki *Italienische Nachrichten* zaprzeczają doniesieniu, jakoby ks. Fryderyk Karol pruski wracał do Włoch (ze Wschodu), i twierdzą, że książę z Konstantynopola wróci na Tryest i Wiedeń do Berlina. Tenże dziennik mówi, że d. 1go kwietnia odsłonięty będzie we Florencyi pomnik jenerała Fanti; jen. Cialdini dopełni tego obrzędu w obecności wielu jenerałów, załogi i reprezentantów różnych korpusów wojsk. Książę Napoleon odwiedził króla wczoraj. Poseł hiszpański Montemar ma tu przybyć 21go b. m.

Neapol 16 marca. Książę Fryderyk Karol odpłynął dziś do Sycylii; królestwo Duńscy odjechali do Rzymu.

Madryt 15 marca. Korespondencya dziennika *Igualdad* z Lizbony mówi, że rewolucyoniści portugalscy wielkie budują nadzieje na wypadkach w Hiszpanii i zamyślają wspierać każdy ruch republikancki.

Madryt 15 marca. Pogłoski o zamierzonej podróży królowéj do Włoch, są bezzasadne. Zapewniają, że książę Montpensier wystosował do swoich wyborców w różnych prowincyach pismo w formie manifestu jednoczącego, w którem wymawia się od przyjęcia kandydatury i oświadcza się za powołaniem księcia Alfonsa na tron hiszpański.

Londyn 15 marca. Odpowiedź amerykańska w sprawie „Alabamy", oznajmia, że Ameryka niemoże zmienić stanowiska zajętego w memoryale. Dodają półurzędownie, że gabniet washingtoński gotów jest zgodzić się na maximum wynagrodzenia, którego sąd polubowny przekraczać nie może.

Londyn 15 marca. Z Mexyku donoszą do Brownsville, że w Matamoras obiegała pogłoska o pobiciu powstańców pod Rancho-Salinas.

Londyn 15 marca. Gladstone odpowiada na zapytanie Disraelego, że rada ministrów zbierze się jutro dla naradzenia się nad odpowiedzią sekretarza stanu Fisha i że dopiero po tej naradzie udzieli Izbie wiadomości o odpowiedzi amerykańskiej. Horsman zapowiada, iż domagać się będzie udzielenia parlamentowi dalszych propozycyj przed ich stanowczem przyjęciem.

Londyn 16 marca. Poseł włoski Cadorna zaprzecza w piśmie do dzienników doniesieniu o swojéj dymisyi i mówi, że zostaje w najlepszem zdrowiu. *Times* uważa za rzecz naturalną, że Włochy i Niemcy ściślejszą związały się przyjaźnią, aby wspólnie działać przeciw usiłowaniom ultramontańskim.

Bukarest 16 marca. Senat przyjął wniosek względem pożyczki 10 milionów na zapłacenie kuponów od akcyj kolei żelaznych. Izba obraduje obecnie nad punktami zetknięcia koli rumuńskich z austryackiemi.

Konstantynopol 15 marca. Budżet wykazuje niedobór 751.500 f. sterl. i nadzwyczajne wydatki 600.000 f. st. Pokrycie ma nastąpić z dzierżawy ceł. Komisarze perscy prowadzący tu układy o założenie w Persyi banku, zawarli umowę z różnemi instytutami i domami bankierskimi.

Konstantynopol 16 marca. Sułtan zezwolił na prośbę arcyks. Jana, aby skarbiec sułtański wystawiony był na wystawie wiedeńskiej. Arcyks. Jan odjechał dziś do Wiednia.

Konstantynopol 16 marca. Server pasza otrzymał insygnia orderu Osmanie 1ej klasy w brylantach.

Nowy Jork 14 marca. Senat przyjął stanowczo ustawę kolei żelaznéj do jeziora Erie z poprawką, że dyrektorowie wielkiéj atlantycko-zachodniéj kolei nie mogą być dyrektorami pomienionéj kolei. Z Meksyku donoszą ze źródła juaristowskie, że powstańcy pod jenerałem Trevino zostali pod Zacatecas na głowę pobici.

Nowy Jork 15 marca. Z Matamoras donoszą, że jenerał juarystowski Rocha obsadził Zacatecas d. 3 bm. Powstańcy są w popłochu.

Do sprawozdania z sobotniego posiedzenia wydziału konstytucyjnego, list wiedeński dodaje komentarz. Nie wiele też do niego dołożyć możemy. Było do przewidzenia, że rozwiązanie Sejmu czeskiego wpłynie na stanowisko rządu i wydziału. Jakoż pozwoliło ministerstwu cofnąć się aż do zezwolenia na odroczenie pierwszego ustępu rezolucyi i odnośnie elaboratu, a wydział znów nie tak już natarczywie wiązał rezolucyę z reformą wyborczą. Stanęła więc zgoda na polu odroczenia — na jak długo, nie wiadomo. Została nierozstrzygniętą kwestya kwoty; czy zaś na dzisiejszem posiedzeniu rannem wydziału będzie podjętą — ośmielamy się wątpić. Zresztą, stanowisko delegacyi naszej w całej tej sprawie elaboratu jest do pewnego stopnia enigmatyczne, w wielu bowiem punktach członkowie polscy wydziału głosowali przeciw większości— toby nie znaczyło ugody — której miano sami wiernokonstytucyjni dają elaboratowi.

Sprawa petycyi z Białej będzie zapewne dalej zajmować wydział. Kilka w tej mierze uwag dla braku miejsca na jutro odłożyć musieliśmy.

Gaz. kolońska miała sobie udzielony z papierów zabranych X. Koźmianowi list deputowanego Windhorsta z d. 4 maja 1871, o którym nadmienił Bismark w sejmie. Z tej gazety przedrukowały go berlińskie dzienniki rządowe. List ten nie był pisany do X. Koźmiana, lecz do jednego z deputowanych niemieckich i nic takiego w sobie nie mieści, coby mogło kompromitować czy to Polaków czy niemieckich katolików. Mówi on bowiem, aby zaniechano na teraz petycyj do parlamentu niemieckiego w obronie Papieża, gdyż od parlamentu niczego oczekiwać nie można, ale nie należy przestawać podnosić głosu w tej sprawie, tak aby w przypadku dyplomatycznej interwencyi w sprawie władzy Papieża, monarchowie europejscy, do których z petycyami udawać się wypada, mieli takowe na oczach.

Nordd. allg. Ztg zapowiada na czele, że zaprzestaje polemiki z *Kreuz Ztg* „za przyjazną poradą z tej strony, której winna jest wszelką względność i od której *Kreuz Ztg* nie może się spodziewać już więcej ani poleceń ani skazówek." Naiwne to wyznanie znaczy, że z nakazu rządu zaniechać musi sporów z konserwatywną prasą.

Jak już doniósł był telegram, *Gaz. d'Italia* podała była list z Berlina mający pochodzić ze źródła bardzo wiarogodnego o zawarciu przymierza odpornego między Niemcami a Włochami. W tym celu poseł włoski w Berlinie naradzał się z ks. Bismarkiem, a oryginał traktatu miał powieźć hr. Arnim do Rzymu i przedłożyć go rządowi włoskiemu. Traktat odnosi się tylko do działań odpornych w przypadku, gdyby które z obu państw kontraktujących było zaczepione. Zarazem traktat poręcza Włochom posiadanie Rzymu a Niemcom Alzacyi i Lotaryngii. W razie wojny oba rządy porozumieją się co do planu działania. Dalej dodaje korespondent, że w parlamencie włoskim nastąpi interpelacya o ten traktat.

Otóż hr. Arnim przybył do Rzymu, lecz na to, aby wręczyć kardynałowi Autonellemu listy odwołujące go z posady poselskiej; a w parlamencie włoskim nie było do dziś dnia interpelacyi.

Neapolitański *Pungolo* powiada, że odwiedziny ks. Fryderyka Karola we Włoszech są zdaniem prasy francuskiéj albo zapowiedzią albo już wyrazem przymierza włosko-niemieckiego, które nie bez słuszności niepokoi Francuzów, ale zdaniem *Pungolo* przymierze to jest od dawna faktem bez względu na pomienioną podróż; obustronne interesa i zasady, na których się opiera byt obu państw oraz wspólny ich na przyszłość program, były tego przymierza podstawą.

Słowa powyższe *Pungolo* znajdujemy przytoczone przez *Nordd. allg. Ztg*, co dodaje im większej wagi.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu uchwaliło ustawę przeciw Internationalowi. W obradach d. 13 b. m. zaszła ta osobliwość, że Juliusz Favre głosował przeciw ustawie, gdy, jak mu to wymówił minister sprawieliwości Dufaure, będąc ministrem spraw zagranicznych, wezwał obce państwa okólnikiem do energicznych wspólnych kroków przeciw Internationalowi. Cóż to pokazuje? oto że we Francyi ustawy nie piszą się dla społeczności, dla narodu, ale dla rządu, o ile mu są dogodne, a przeto, co byłoby dogodnem Favrowi gdy był ministrem, jest mu dziś wstrętnem, gdy nie jest ministrem, lecz przeciwnikiem rządu obecnego. Rola to adwokata, nie zaś politycznego człowieka; to też téj ostatniéj zawsze mu odmawialiśmy tak dziś jak wtedy gdy był ministrem.

Brzmienie § 1go jest następujące: „Wszelkie stowarzyszenie międzynarodowe, które pod jakąkolwiek nazwą a osobliwie pod nazwą „stowarzyszenia międzynarodowego robotników" będzie miało na celu sprowadzić zawieszenie pracy, zniesienie prawa własności, rodziny, ojczyzny albo wyznań uznanych przez państwo, już przez sam byt swój i swoje rozgałęzienie we Francyi, narusza pokój publiczny."

Lubo rząd angielski nie przedłożył jeszcze parlamentowi odpowiedzi w sprawie „Alabamy," wszelako już treść téj odpowiedzi jest znaną. Obstaje w niéj Ameryka przy swoich żądaniach, przyrzeka jednak przyjąć ryczałtowe wynagrodzenie, byle utrzymano zasadę szkód pośrednich. Anglia przyjąwszy ten warunek, stworzy niebezpieczny precedens, a podniesie znaną doktrynę Monroë do zasady prawa publicznego, co z czasem może się odbić na Kanadzie.

Wybory deputowanych w Grecyi rozpoczęły się 9go b. m. Agitacya wyborcza wyradza się w zapalczywość, tak iż w kilku miejscach krew płynęła. Obecny gabinet Bulgarisa i Komundurosa stara się niedopuścić Zaimisa i Delidżiordzisa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Rzym 17 marca. Dziś poniesiono z wielką uroczystością popiersie Mazziniego na Kapitol. W obchodzie tym wzięło udział wiele stowarzyszeń robotniczych i różne korporacye z chorągwiami i muzyką. Miano kilka mów. Porządek panował zupełny.

Genua 17 marca. Pogrzeb Mazziniego odbył się z wielką wspaniałością. Wszyscy obywatele bez różnicy stronnictw wzięli udział w obchodzie i odprowadzili pochód pogrzebowy. Spokojność panowała zupełna.

Palermo 17 marca. Ks. Fryderyk Karol przybył tu dzisiaj, i przyjmowany był przez jenerała Medici i mieszkających tu Niemców oraz wielką liczbę obywateli.

Petersburg 17 marca. Poseł rosyjski w Bernie Giers mianowany został posłem w Stokholmie, a radca poselstwa w Berlinie ks. M. Gorczakow posłem rosyjskim w Bernie.

Londyn 17 marca. *Observer* mniema, że wczorajsza rada ministrów, która się zajmowała odpowiedzią amerykańską, znalazła w jej brzmieniu ofiarowanie dalszych układów na podstawie umowy przewidzianej w traktacie washingtońskim. *Observer* sądzi, że nota Granvilla nie zobowiązała rządu do pewnej stanowczej postawy, lecz po prostu protestowała przeciw dopuszczeniu wynagrodzenia za szkody pośrednie.

Kursa. Wiedeń 18go Marca godz. 12 min. —. 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·85. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·50. — Losy z r. 1860 102·75. — Akcye banku 840. — Akcye kredytowe 346·—. — Londyn 109·85. — Srebro 107·50. Dukat 5·23. — Lombardy 207·30. — Losy z r. 1864 148·50. — Akcye franco-austr. 143·50. — Napoleony 8·78. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 172·—. Akcye kol. północ.-wschod. 170·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 127·—. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 70·60. — Oblig. indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 207·—. — Akcye anglo-banku 327·50. Akcye kol. rządow. 388.—. — Akcye kol. siedm. 189·—. — Akcye kol. Rudolfa 178·50. — Akcye kol. Pardubic. 185·—. — Akcye kol. północ. 231·50. Tramway 255·—. — Akcye banku budowy 126·80. Akcye kol. wschod. 152·—. — Akcye kol. Alföl. 183·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 117.50. Austryacki bank ogólny 241·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 marca.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 —	26 75
Listy zast. pol. z kup.	90 75	90 —
Bankn. pol. za 100 złr.	440 —	436 —
Ruble ros. za 100 rub.	151 —	150 —
Talary prus. za 100 tal.	164 50	163 75
Bankn. prus. za 150 złr.	91 —	89 50
Srebro nowe austr.	109 50	108 75
Dukat ważny	5 32	5 25
Napoleond'or	8 85	8 75
Półimperyały rosyjskie	— —	— —
5% gal. listy zast. z kup.	84 60	84 —
4% „ „ „ „	76 25	75 75
Obl. indemniz. z kup.	78 50	77 75
Akc. k. g. z dyw. bez k.	260 50	258 —
„ L. Czerniowieck.	170 —	168 —
Akcye B. G. d. H. i P.	98 —	95 —
Listy austr. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węgierskie	110 —	108 —
Wiedeń 16 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	65 15	65 05
5% „ „ „ sreb.	71 —	70 80
„ Obl. ind. niż. Austr.	95 50	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	81 75	81 25
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	76 —	75 50
„ „ „ siedmiog.	78 50	78 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 —

Listy zastawne.	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	92 —	91 70
4 „ galicyjskie	— —	74 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 20	92 —
5 „ węgiersk. losow.	91 20	90 90
5 „ zakł. kred. austr.	— —	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal. w 33 lat.	89 80	89 60
5 „ Domi. pań. 120 złr.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	314 —	312 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	103 25	103 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	124 50	123 50
Losy pożycz. z r. 1864	147 75	147 50
„ prem. poż. węgier.	109 —	108 50
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	190 50	190 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	99 75	99 25
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	15 50	15 —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	843 —	842 —
Zakładu kredytowego	346 —	345 50
Żeglugi par. na Dun.	638 —	636 —
Kolei półn. Ferdynanda	2325	2320

	żądają	płacą
„ rządowéj fr. a.	388 —	387 —
„ zachodn. c. El.	247 75	247 25
„ Pardubickiéj	185 25	184 75
„ południowéj	207 75	207 50
„ Galicyjskiéj	260 —	259 —
„ Czerniowieckiéj	172 —	171 —
Kol. węg. półn. wsch.	170 75	170 25
ks. Rudolfa 200złr. sreb.	178 50	177 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	183 50	183 —
„ „ Kosz.-Bogum.	192 50	191 50
„ „ Siedmiogrodz.	188 50	187 50
„ „ Cisańskiéj	285 50	285 —
„ „ wschod. węg.	153 50	153 —
„ „ austr. północ.-zachodniéj	215 75	215 25
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 —
Akc. bank. anglo-austr.	348 —	347 50
„ „ anglo-węg.	117 —	116 —
„ austryack. ogóln.	241 50	240 50
„ Zakł. kred. węg.	165 50	165 —
„ bank. frank. austr.	145 —	144 —
„ „ węgierskiego	117 25	116 75
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	239 —	238 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	127 —	126 50
„ dla obrotu ogóln.	207 —	206 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfik. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureck.	76 60	76 10
Obligi pierwszeńst.		
Obl. kolejowe rumuńsk.	— —	— —
Kolei Naddniestrzańsk.	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	94 —	93 75

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za		
„ (sr. pr. 100 złr. w. a.	92 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	128 —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100złr.m.k.	90 50	90 —
„ „ „ za 100 fl.w.a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 —	101 75
„ zachod. Czes. za 100 fl. w.a.sr. 100 fl. w.a.	92 50	— —
Kol. połud.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 —	97 75
„ Gal. K. L. 300fl.w.a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	— —
„ Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	87 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	94 —	93 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 —	— —
„ pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 78^{5}	8 78
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 15	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 75	108 50
Srebro, kupony	109 —	108 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64^{25}	1 63^{75}
Lwów 15 marca.		
Dukat holenderski	5 27	5 20
„ cesarski	5 29	5 22
Półimperyał rosyjski	9 10	8 88
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 70
„ papier. „	1 51½	1 51¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 10	89 65
Obligi indem. bez kup.	76 50	75 75
Akcye kol. gal. b. kup.	258 50	257 —
„ „ lwow.-czer.	170 —	168 50
„ Banku hip. gal.	169 50	167 50
Warsz. 16 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 65	91 30
„ „ 2 „ „	89 45	89 15
kupon „	— —	— 93⅓
„ „ nowe „	90 —	89 70
kupony „	— —	1 16⅔
„ likwidacyjne „	75 90	75 65
kupony „	— —	1 16⅔
Kolej warsz. wiedeńska	— —	95 —
„ „ bydgos.	— —	73 —
„ „ terespols.	— —	120 —
„ „ łodzka	103 50	— —

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*